Cena numeru mk. 200.

Nr. 40. Wtorek 20 lutego 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 2800.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 3000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 3400.

Z przesyłką pocztową mk. 3400 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Rząd polski wobec prowokacji litewskich.

Sosnowiec, 20 lutego.

Alarmujące wiadomości, nadchodzące z pasa neutralnego, zmusiły rząd polski do zajęcia wobec niesłychanych prowokacji litewskich, wyraźnego stanowiska, za które należy mu się ze strony społeczeństwa wdzięczność, opinja bowiem narodowa była poważnie zaniepokojona rozwojem wypadków na granicy wschodniej naszego państwa, zwłaszcza, że dotychczasowa działalność polskiej polityki zagranicznej, zbyt często narażała ją na bolesne niespodzianki.

W oświadczeniu swoim, złożonym przedstawicielowi polskiej agencji telegraficznej, powtórzył premjer gen. Sikorski w krótkim ujęciu rozwój kwestji pasa neutralnego, podkreślając ze szczególnym naciskiem pokojowe dążenie Polski, działającej w tym wypadku jedynie w charakterze prawnego mandatarjusza ligi narodów, a więc instytucji, którą rząd kowieński swego czasu sam uznał za jedynie kompetentną do rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego. Akcji polskiej, nie mającej nic wspólnego z przedsięwzięciem wojskowym, przeciwstawiła się Litwa zbrojnie. Do zwalczania oddziałów policji polskiej i straży celnej użyli litwini zrazu nieregularnych oddziałów partyzanckich, co można było uważać ostatecznie za złośliwe, ale nieszkodliwe dla nas w wyniku swym szykany; ostatnie jednak wiadomości donoszące o koncentracji znacznych sił wojskowych litewskich na pograniczu Polski, oraz niesłychany fakt ostrzeliwania naszej cywilnej straży bez-

pieczeństwa przez artylerję litewską, stwarza sytuację, która, powiedzmy to otwarcie, grozi w swych następstwach poważnymi bardzo konsekwencjami.

Nieraz już zwracaliśmy uwagę społeczeństwu, że bezczynne tolerowanie litewskich prowokacji i zbytnia ustępliwość, muszą mieć ostatecznie swe granice. Wierzyliśmy mimo wszystko, że rząd polski nie pozwoli na poniżenie godności mocarstwowej Rzeczypospolitej i na szczęście wiara nasza okazała się uzasadnioną.

Awanturnicza polityka Litwy, czerpiąca swe natchnienia w Moskwie i Berlinie, znajdzie z naszej strony odpowiedź, na jaką zasłużyła.

Z prawdziwym zadowoleniem usłyszeliśmy z ust kierownika rządu polskiego słowa: „że wszelkie próby wzniecenia pożaru przez Litwę, Polska jest w stanie zlikwidować doszczętnie w bardzo krótkim przeciągu czasu“ i nawet wtedy, gdyby przywrócenie ładu i porządku na samych granicach wschodnich wymagało dłuższego czasu i większych ofiar, naród nasz gotów jest poprzeć je i poprze zawsze rząd w jego trudach około ochrony i zabezpieczenia Ojczyzny.

Może nie wiele dni dzieli nas od wypadków, wymagających od całego społeczeństwa dużo zimnejkrwi i zdecydowanej solidarności w sprawach ogólno-narodowych.

W chwili poważnej, jak obecna, należy raz jeszcze stwierdzić, że **Polska** nie chce wojny, ale nieda zbrodniczo szarpać swej godności państwowej. Skłonni jesteśmy zawsze do uczciwej zgody, ale jeśli Litwa narzuciłaby **nam** chciała gwałtem stan krzywdzący nas, to „ryzykowałaby wiele, jeżeli nie wszystko“— jak głosi komunikat **urzędowy** rzędowy, ogłoszony w prasie polskiej.

Litewskie zbrojenia.

Wilno, 20 lutego.

Położenie jest w dalszym ciągu niepewne. Głównym punktem ciężkości jest nadal odcinek kolejowy, biegnący przez b. pas neutralny, około którego koncentrują się operacje zarówno ze strony polskiej jak i litewskiej. Oddziały polskie stoją w tym odcinku na linji Podhamień - Karpiszki - Żyliszki - Strzelkiszki - Kalańce - Węgleniki - Gieczeniszki - Panaszyszki.

Po wyparciu z Leipun partyzantów litewskich artylerja litewska, stojąca za linją b. pasa neutralnego, otworzyła silny ogień. Wskutek tego oddziały administracji, chcąc uniknąć strat, wycofały się z zagrożonych wsi i stanęły po wschodniej stronie toru kolejowego.

Udział artylerji w ostatnich walkach świadczy, że rząd litewski postanowił użyć wojska regularnego dla udaremnienia wykonania przez Polskę postanowienia rady ligi narodów. Wskazuje również na to okoliczność, że prócz nagromadzenia znacznych sił na odcinku kolejowym litwini również na innych odcinkach wyraźnie przygotowują się do akcji zaczepnej.

W Okręgach Smolwa, Janiszki, Gedroycie, Szyrwinty i Rudziski wycofano oddziały partyzantów, przy pomocy których miano zamiar stawić opór objemowaniu przez Polskę b. pasa neutralnego, na ich miejsce zaś nadeszły oddziały wojsk regularnych.

Sfery gospodarcze u ministra skarbu.

Sosnowiec, 18 lutego.

W dniu 17 bm. w ministerjum skarbu pod przewodnictwem ministra skarbu p. Wł. Grabskiego, odbyła się konferencja z przedstawicielami naszych organizacji gospodarczych, poświęcona omówieniu projektów ministra, zmierzających do sanacji skarbu.

Stwierdziwszy, że reforma skarbu wysuwa się na czoło zagadnień państwowych, p. minister oświadczył, że dochody skarbu muszą być podwyższone do skali przedwojennej, co bynajmniej nie przekracza zdolności płatniczej przemysłu i handlu i że zachodzi konieczność oparcia się na stałym mierniku przy wymierzaniu dochodów; uważa też minister, że najlepszym środkiem na drożyznę jest bardzo silne opodatkowanie wszystkich warstw ludności.

Minister uważa, że poza chorobą, która toczy organizm skarbu państwa, jest choroba, rujnująca organizm gospodarczy, jest nią brak kredytu prywatnego.

Samo życie must wynaleźć na to środki sanacji. W tej dziedzinie minister skarbu spodziewa się inicjatywy i liczy na współdziałanie przedstawicieli sfer gospodarczych.

Przedstawiciel centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, poseł Wierzbicki, oświadczył przedewszystkim, że sfery gospodarcze mają całkowite zrozumienie dla idei pana ministra w dziedzinie sanacji skarbu państwa i że aprobują jego system podatkowy, mają zaś zastrzeżenia tylko w zakresie zastosowania miernika złotego w życiu gospodarczym w obawie, iż wywołuje on nagły wzrost drożyzny i pośrednio utrudni zrównoważenie budżetu państwa

W imieniu związku banków rozwijał co do tego obawy baron Manteufell, który oświadczył, że wprowadzenie wkładów złotowych szkodliwe byłoby dla interesów banków, że projekt ten wywołałby wyparcie marki, jako waluty z życia gospodarczego, przyśpieszyłby wyrównywanie cen na rynku wewnętrznym z poziomem cen światowych, a więc spotęgowałby wzrost drożyzny i osłabił nasze zdolności eksportowe.

Oponował baronowi Manteufllowi Korwin-Szymanowski, stojący na czele banku ziemiańskiego, który wkłady złotowe niedawno wprowadził. Stwierdził on, że zostało to bardzo życzliwie przyjęte przez szerokie sfery publiczności, pragnącej oszczędzać, a nie zabezpieczonej dziś przed spadkiem marki.

W końcu minister skarbu zbijał wysunięte przez barona Manteuflla tezy co do wzrostu drożyzny w razie wprowadzenia miernika złotego, wskazując, że wzrost drożyzny i przy obecnym systemie kredytu markowego postępuje szybciej, niż spada marka i że niedaleką jest chwila, gdy ceny wewnętrzne zbliżą się do cen światowych.

Odraczając dalszy ciąg konferencji do poniedziałku, minister zażądał od przedstawicieli sfer gospodarczych, aby liczbowo uzasadnili swe twierdzenia. Dodał też p. minister, że obecne kredyty markowe wówczas tylko mogłyby mieć wpływ na niepodnoszenie się drożyzny, gdyby, udzielając tych kredytów, państwo mogło żądać sprzedaży towarów po ustalonej cenie.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— W sobotę przyjmował pan prezydent Wojciechowski w Belwederze przedstawicieli armji z marsz. Piłsudskim na czele. W czasie przyjęcia wygłoszono szereg mów, w których poruszono sprawę rozbudowy armji polskiej.

—Komisja międzysojusznicza w zagłębiu Ruhry postanowiła przejąć pod własny zarząd niemieckie okręty celne na obszarze okupowanym.

— Niemieccy ministrowie poczt i oświaty, mimo zakazu władz francuskich, incognito przebywali przez kilka dni w zagłębiu Ruhry.

— Po zajęciu koszar policji niemieckiej w Essen, francuzi znaleźli akta niemieckie, z dokładnym planem organizacji oporu zbrojnego przeciw okupacji francuskiej i wywołania powstania w Nadrenji.

— Podczas onegdajszej dyskusji w parlamencie angielskim, minister skarbu Baldwin oświadczył, że Anglja dążyć będzie wszystkimi siłami do zachowania pokoju w Europie i już w niedługim prawdopodobnie czasie podejmie się pośrednictwa w sporze francusko - niemieckim.

— Lord Churchill, angielski mąż stanu, oświadczył w wywiadzie dziennikarzom francuskim, „że Anglja nie będzie stawiała przeszkód działalności Francji, działalności pełnej roztropności rozwagi i siły woli.

— Zgromadzenie angorskie zredagowało nowy tekst traktatu, zawierający postanowienia przyznania Turcji Mossulu i Karagaczu. Tekst ten Turcja przedstawi mocarstwom ententy.

— Do Paryża przybył delegat rządu węgierskiego hr. Apponyi celem interwenjowania u rady ambasadorów, na rzecz rodziny b. cesarza austrjackiego, która znajduje się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych.

— Mimo akcji rządu niemieckiego na giełdzie berlińskiej, kurs marki polskiej stale się poprawia. Fakt ten tłumaczą tym, że wskutek bliskiego już terminu wprowadzenia marki polskiej na Śląsku, dziś już czyniono są na giełdzie berlińskiej znaczne zakupy marki polskiej.

— W ministerjum spraw wewnętrznych odbywają się narady delegatów wydziałów wojewódzkich bezpieczeństwa, zwołane w sprawie wydanych przez rząd rozporządzeń, co do wysiedlenia z państwa osób nieposiadających pozwolenia na dalszy pobyt w Polsce.

— W Anglji nastąpiło połączenie obu odłamów partji liberalnej, a mianowicie frakcji Lloyda Georgea i Asquitha Zdaniem liberałów skoordynowana akcja całej partji liberalnej wyjdzie na korzyść pracy parlamentarnej.

— Rząd francuski jest zdecydowany nie przyjąć żadnej interwencji w sprawie uregulowania kwestji Ruhry. Jedynym rozwiązaniem, które może być wzięte pod uwagę, jest beznadziejna kapitulacja Niemiec.

— Bezrobocie w Niemczech, a specjalnie w Berlinie wzrasta. Dnia 10 b. m. liczba bezrobotnych mężczyzn w Berlinie wynosiła 50.680, kobiet zaś 22.400. W związku ze zwyżką marki, tutejsze koła miarodajne żywią obawę dalszego wzrostu liczby bezrobotnych, szczególniej w kupiectwie.

— Na Litwie rozwija się gorączkowo propaganda antypolska. Na stacjach litewskich porozwieszane są odezwy oznajmiające, iż Polska jakoby wypowiedziała Litwie wojnę i że 16 lutego rozpocznie się marsz wojsk polskich na Litwę. Dowództwo wojskowe miasta Kowna wezwało rocznik 1902 do stawienia się przed komisją wojskową.

Spisek hurtowników nabiałowych.

Przed kilku dniami odbył się w Katowicach zjazd handlarzy hurtowych nabiałem, na którym znajdowali się główni macherzy z Kongresówki, Pomorza i Górnego Śląska. Obradowano bardzo gorliwie, bo w czasie narad które odbywały się w jednym z pierwszorzędnych hotelów Katowic, uczestnicy wypili szlachetnych trunków przeszło za miljon marek w stosunkowo krotkim czasie.

Jednym z głównych tematów obrad była, oczywiście, sprawa podniesienia dotychczasowych cen w hurcie na masło. Uznano je stanowczo za niskie, gdyż wynosiły zaledwie... 15 tysięcy mk. za kg., około 6200 mk. za funt. Ustalono tedy narazie cenę 19000 za kg, zaznaczając, iż na Górnym Śląsku z łatwością osiąga się 21 — 22.000 mk. za kg.

Przy okazji nie zapomniano o podwyżce w hurcie mleka — za litr — 1000 mk. Zaznaczyć należy, iż ci sami panowie maślarze dostawcom mleka płacą na przerób masła po 400—450 mk. litr na Pomorzu.

Niedawno temu rząd wyasygnował półtora miljarda marek na cele obniżenia cen nabiału na

WALKA O MILJONY.

231.

— Wiem o tem, dyrektorze... — rzekł jeden z delegowanych — i nie przychodzimy żądać zapłaty za miesiąc, który się ukończył, ale żądamy wypłacenia nam zaległości... Potrzebujemy pieniędzy.

— Wypłacę je wam z pierwszych przedstawień nowej sztuki... Zaczekajcie nieco...

— Niepodobna! nasi wierzyciele nie chcą czekać. Odebrałeś pan dziś rano, jak wiemy, znaczne kapitały, przychodzimy więc uprzedzić cię tak w naszem, jak i naszych kolegów imieniu, iż jeżeli natychmiast nie dasz nam pieniędzy, grać dziś w wieczór nie będziemy!

La Fougere chciał coś odpowiedzieć, gdy nagle z trzaskiem wpadł jak szalony do gabinetu dyrektor orkiestry.

— Panie La Fougere!... — wołał — pieniędzy... coprędzej pieniędzy... inaczej muzykanci nie przyjdą grać dziś w wieczór... powiedzieli mi to w tej chwili.

— Pieniądze są u kasjera... zawołał nieszczęśliwy dyrektor. A gdy właśnie pomieniona osobistość we drzwiach się ukazała, zawołał doń: — Zapłać pan muzykantów!

— Lecz panie, ja już nie mam czem zapłacić... — rzekł kasjer — i przychodzę zarazem powiadomić pana, że właściciel sklepu z jedwabnemi towarami nie chce przyjąć żadnej zaliczki.

— Ach do tysiąca piorunów! — huknął La Fougere — czyż się więc sprzysięgli na moją zgubę? Jeżeli oddam wszystko, co mam, nie będę mógł przedstawić tej nowej sztuki... Pozostanie mi tylko natenczas zamknąć mą budę!

— A więc zamknij ją... zamknij!... — ozwał się głos jakiś. — Mniej będzie o jedno oszustwo na świecie.

Tłum wierzycieli wtargnął do gabinetu.

Jakiś mężczyzna, rozepchnąwszy ów tłum łokciami, stanął naprzeciw La Fougera.

Był to Arnold Desvignes, po za którym szedł szef klaki teatralnej.

— Mój wspólnik, pan Verrie re — rzekł groźnie pierwszy — poręczył za panem na sześćdziesiąt tysięcy franków. Przed rozpoczęciem sądowego działania przychodzę zapytać ostatecznie: płacisz pan... albo nie płacisz?

— Leono... trzeba zapłacić... — jęknął La Fougere.

— Zapłacić... czem... gdym wszystkie moje pieniądze straciła dla ratowania ciebie... gdy widzę, że przepadły moje kapitały!

— Dam panu na dług ten zaliczkę... — rzekł La Fougere do Arnolda. — Lecz zostaw, mi proszę, trochę czasu.

— Żądam wszystkiego... czekać nie będę!

— Zguba więc dla mnie nieuchronna!

Głos, który już mówił poprzednio ozwał się wśród tłumu:

— Ogłośmy upadłość tego bankruta!

— Tak... tak!.. upadłość! — powtórzyło razem kilkadziesiąt głosów: — Ma pieniądze ten oszust, a płacić nie chce.

Leona wybuchnęła łkaniem.

La Fougere, blady jak chusta, zdawał się nie rozumieć, co się wokoło niego dzieje. Obłęd zaczął ogarniać mu umysł. Otworzył kasę.

— Bierzcie... zabierajcie! — wołał, wyrzucając banknoty z szuflady. — Zabierz, kasjerze... weź wszystko!

— Ani się poważ! — krzyknęła, przyskakując Loena i nakrywając pieniądze swoją postacią.

Dwuch jednak wierzycieli pochwyciło ją za ręce, podczas gdy kasjer, zabrawszy pieniądze, szedł do swego gabinetu, z biegnącym po za sobą rozwścieczonym tłumem.

— Wiem teraz, co nam czynić pozostaje... — rzekł Arnold do stojącego jak w obłąkaniu La Fougera. — Dziś w wieczór otrzymasz pan od nas zawiadomienie.

I wyszedł.

Kasjer zaczął rozpłacać, zaczynając od artystów, lecz dwadzieścia siedem tysięcy franków nie mogły wystarczyć dla wszystkich.

— Upadłość... bankructwo!... — zewsząd wołano.

La Fougere w swym gabinecie jak konający, leżał na fotelu. Przed nim, z zaciśniętemi pięściami, z twarzą drgającą konwulsyjnemi ruchami wściekłości, stała Leona.

d. c. n.

Walka z drożyzną.

Sosnowiec, 20 lutego.

Na zaproszenie p. starosty będzińskiego odbyła się w dniu onegdajszym,o godz.11 przed południem, w gmachu starostwa konferencja, mająca na celu zastanowienie się nad środkami i sposobami walki z wzrastającą z dnia na dzień drożyzną, która w następstwie swoim może zwrócić się przeciw interesom bezpieczeństwa i spokoju publicznego.

W konferencji, której przewodniczył p. starosta Trzciński, wzięli udział posłowie Knothe, Brzostowski i Sykała, prezydenci miast Zagłębia Dąbrowskiego pp. Wieczorek, Piwowar i Rypp oraz wicepr. m. Sosnowca, p. Siłuszek, zast starosty dr. Łęcki, komendant powiatowy policji p. Steckiewicz i nadkomisarz Strzelecki, prokurator Kucharski, przedstawiciel redakcji „Iskry" i in.

Po zagajeniu konferencji przez p. starostę, zabrał głos pos. Knothe, który, jako referent sejmowej komisji do walki z drożyzną, w dłuższym przemówieniu przedstawił dotychczasowe poczynania rządu w tej mierze, oraz plany i kierunek akcji, po którym zamierza pójść rząd i sejm w bezwzględnej walce z plagą drożyzny.

Między innymi p. poseł oświadczył, że niedostatecznie strzeżone są granice wschodnie, jak również niekontrolowana możność wywozu środków pierwszej potrzeby do Gdańska, są głównymi powodami wzrastającej drożyzny, przytaczając, jako przykład fakt, że jakkolwiek miesięczna konsumpcja jaj w Gdańsku wynosi 80 wagonów, wywieziono ich tam że w jednych z ostatnich miesięcy przeszło 200 wagonów.

W kwestji wywozu za granicę zboża i cukru, stanął p. poseł na stanowisku, że stopień obecny produkcji tych niezbędnych artykułów, nie pozwala na ich wywóz. Dotychczasowy nadmierny wywóz tych artykułów, był wynikiem fatalnej polityki gospodarczej b. ministra skarbu Jastrzębskiego, który nie licząc się z pierwszymi potrzebami ludności państwa, w sztuczny sposób utrzymać chciał w równowadze nasz bilans handlowy.

Opracowany obecnie przez komisję sejmową projekt przewiduje wprawdzie wywóz grochu, fasoli, jęczmienia i kartofli, jedynie jednak wzamian za dostarczenie Polsce w odpowiedniej ilości nawozów sztucznych, a w pierwszym rzędzie, saletry chilijskiej, niezbędnej dla podniesienia wydajności naszej produkcji rolnej. Następnie projekt komisji stoi niezłomnie na stanowisku hermetycznego zamknięcia granic i zaniechania udzielania spółkom i kooperatywom większych kredytów rządowych, na zakup artykułów pierwszej potrzeby, ujawniło się bowiem, że niejednokrotnie zdarzały się wypadki zupełnie niekontrolowanego użycia udzielonego kredytu, bez wyliczenia się z niego rządowi.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos prezydent m. Dąbrowy p. Piwowar, który domagał się od rządu udzielenia miastom znacznych kredytów na zakup środków żywności i zmiany ustawy z 2 lipca 1920 r., uwalniającej producentów rolnych od odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Prezydent m Sosnowca p. Wieczorek, przemawiał za wprowadzeniem w Polsce dyktatury żywnościowej, informując równocześnie obecnych o działalności miejskiej delegacji drożyźnianej, której, mimo trudnych warunków udaje się jednak regulować ceny żywności, chociaż tylko na krótkie okresy czasu, pojedyńczych tygodni. P. prezydent stwierdził równocześnie, że jedną z głównych przyczyn lokalnych wzrostu drożyzny środków żywności w Sosnowcu, jest masowy jej wykup przez ludność województwa śląskiego, która z powodu ciągłych wahań walutowych i niedostatecznego zaopatrzenia tamtejszych rynków w żywność, codziennie w wielkiej ilości nabywa potrzebne jej towary na rynku sosnowieckim.

Następnie przemawiali pp.: Siłuszek i Rypp o lokalnych przyczynach drożyzny, domagając się na paskarzy doraźnych kar, nakładanych w drodze postępowania administracyjnego.

W końcu zabrał głos p. starosta Trzciński, który reasumując wyniki dyskusji, wskazał na trudności natury prawnej, uniemożliwiające władzom administracyjnym pierwszej instancji skuteczne zwalczanie drożyzny, a polegające na braku odpowiednich kompetencji i ustaw, poczym wezwał zebranych do wydania odezwy zbiorowej, podpisanej przez prezydentów miast i wójtów do ludności powiatu będzińskiego, wzywającej ją do solidarnego poparcia władz administracyjnych i rządowych w walce z paskarstwem.

NASZE SPRAWY.

Rząd w roli filantropa.

Co pewien czas dają się słyszeć mniej lub więcej uzasadnione skargi na zbyt wysokie wpisy szkolne w średnich szkołach prywatnych. Istotnie, wobec nędzy, jaka się w Polsce rozpanoszyła, 60,000 czy 70,000 mk. miesięcznie jest nielada pozycją w budżecie rodziny. Cóż dopiero mówić o tych, którzy posyłają do szkoły nie jedno, lecz kilkoro dzieci, a jedynym dochodem jest mikroskopijna stosunkowo pensja ojca rodziny.

Broniąc jednak rzecz bezstronnie to owe 60,000 mk. naprawdę wynosi około 3 rb. przedwojennych, co stanowi mniej więcej trzecią część wpisowego z przed wojny, wynoszącego normalnie 10 rb. miesięcznie, a pensja nauczycieli, jak prawie obecnie każdego, kto żyje z pracy, nie przekracza jednej trzeciej części tej pensji, którą pobierał normalnie. Zmianą na lepsze może być tylko podniesienie się zdolności płatniczej społeczeństwa. Obecnie jednak stosunki w naszej gospodarce społecznej w niczym nie wskazują na to, aby ta zmiana mogła prędko nastąpić.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo, to sytuację utrudnia rząd. Jeszcze gabinet Moraczewskiego wydał bardzo pięknie brzmiącą odezwę z obietnicą, że szkoły w Polsce będą bezpłatne i nikt do nich nie będzie miał utrudnionego wstępu. I rzeczywiście, szkoły rządowe są bezpłatne. Za to szkoły te są dla pewnych warstw społecznych zupełnie niemal niedostępne. Mamy tu na myśli warstwy najuboższe: robotników i inteligencję pracującą.

Przyczyną tego zjawiska jest to, że szkoły rządowe przy przyjmowaniu do szkoły urządzają egzamina konkursowe, z powodu olbrzymiego napływu kandydatów.

Z egzaminów konkursowych zwycięsko wychodzą przeważnie dzieci rodziców dobrze sytuowanych, miały one bowiem w okresie przygotowywania się do egzaminu należytą pomoc i wszystkie dogodne warunki do spokojnej pracy. Tymczasem synowie i córki rodziców niezamożnych, o ile nie posiadają wybitnych zdolności, egzaminu złożyć nie mogą i w konsekwencji idą do szkół prywatnych, z którymi związana jest zmora wysokich wpisów.

Jest to naprawdę krzycząca niesprawiedliwość. Nie można jednak od rządu wymagać, aby dla warstw niezamożnych czynił te same względy, co dla swoich pracowników, wszyscy bowiem rodzice wspomniawszy na równość obywatelską, powinni mieć jednakowe prawa dla swych dzieci w stosunku do szkół rządowych.

Lecz rząd, który nie może pozwolić sobie na to, aby utworzyć dostateczną ilość własnych szkół, mógłby przecież coś zrobić, aby zmniejszyć rozgoryczenie wśród społeczeństwa Recepta dość prosta Ponieważ do szkół rządowych uczęszczają głównie dzieci ludzi zamożnych, przeto rząd z czystym sumieniem mógłby podwyższyć wpisy nawet do takiej wysokości, jaka jest w szkołach prywatnych, pozostawiając sobie jednocześnie możność zupełnego uwalniania od płacenia wpisu dzieci rodziców niezamożnych. Pomijając już to, że wzrosłyby przez to znacznie dochody państwa, miałoby to jeszcze tę dobrą stronę, że szkolnictwo prywatne ze swoimi wpisami nie wyglądałoby niemal na wybitnie zyskowny interes, jak obecnie przez porównanie ze szkołami rządowymi i społeczeństwo miałoby mniej okazji do utyskiwań, czego w obecnych czasach nie powinno się lekceważyć.

Na zupełnie bezpłatne szkoły pozwolimy sobie wówczas, gdy będziemy bogatsi.

Kronika.

Kalendarzyk.

20 Wtorek.	Dziś Leona Jutro Maksym. Wsch. słońca 6 30 Zach . 5.20

CHŁOPIE!

Masz banknotów w skrzyni stos,
Masz i w sejmie pierwszy głos,
Najeść możesz się do syta.
Dyplomacji śledzisz trop,
Suwerenny jesteś chłop,
Rządzisz w Polsce dziś i kwita.

I pejzażów wiejskich cud,
I w komorze mąkę, miód,
I nic obca ci omasta.
A szyderstwo w oczach masz,
Kiedy patrzysz w bladą twarz
Tych cherlaków głodnych z miasta.

Twym zegarem słońca szlak:
Jesteś niby wolny ptak
Swego czasu gospodarzem
A choć jesteś ciągle syt,
Mówią, chłopie, aż mi wstyd,
Żeś podobno jest... paskarzem!!!

Ćwierk.

Z drobnego handlu spożywczego. W związku ze wzrastającą i drożyzną trudnościami kredytowymi bardzo wiele małych sklepików spożywczych zostało zamkniętych. Drobni handlarze z powodu stałego podrożenia cen na artykuły pierwszej potrzeby nie są w stanie należycie zaopatrywać swoich sklepów w produkty.

Najwięcej ucierpiał drobny handel na krańcach miasta. Ten sam objaw upadku sklepików spożywczych mamy w Będzinie i Dąbrowie. Do ciężkiego położenia drobnego handlu przyczynia się poza brakiem kredytu w bankach czy kasach, niemożność udzielenia na k r e d y t towarów przez hurtownie, które również wskutek nieustannie zmieniających się cen, nie mogą przy ciągłym zapotrzebowaniu gotówki, udzielać w większych ilościach towarów na kredyt. Hurtowni takich zresztą jest niewiele. Obsługują one przedewszystkim swoich członków, niechętnie lub zupełnie nie sprzedając towarów drobnym handlarzom nie należącym do członków hurtowni.

Liczni też właściciele sklepików zamykając je, szukają pracy w fabrykach lub po kopalniach, W najbliższym czasie niema widoków drobny handel spożywczy na podźwignięcie się, do czego przyczynia się także brak gwarancji poważniejszej dla uzyskania kredytu.

Pozostaną tylko takie drobne handle spożywcze, które miały większy zapas gotówki i mogły zaopatrzyć się w towar na czas dłuższy.

Posiedzenie rady miejskiej. W środę, dnia 21 lutego r. b. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu, z następującym porządkiem obrad:

Sprawa podwyższenia opłat kancelaryjnych. Sprawa podwyższenia opłat za analizy dokonane w labolatorjum miejskim. Sprawa podwyższenia opłat za ubój w rzeźni miejskiej. W sprawie statutu emerytalnego dla pracowników miejskich. Sprawa ubezpieczenia pracowników magistratu m. Sosnowca w powiatowej kasie chorych. Sprawa ustawienia lamp elektrycznych w dzielnicy sieleckiej (cegielnia) oraz przemianowsnia ul. Koziej na „Wschodnią". Sprawa przejęcia na własność miasta domku drewnianego przy szosie szopienickiej. Sprawa drożyzny. W sprawie zniesienia nazw niektórych ulic w Sosnowcu. Odroczenie terminu złożenia projektu płac służby szpitalnej. Odroczenie terminu złożenia projektu reorganizacji straży ogniowej zawodowej. Uchwalenie kredytu na pensje dla instruktora straży ogniowej zawodowej. Wybór jednego członka do komisji skarbowej.

I tych dosięgnie ręka sprawiedliwości. Na dzień 26 lutego r. b. wyznaczona została w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko komunistom Lipskiemu i Krochowi, oskarżonym o działalność antypaństwową.

Opieka społeczna w pow. będzińskim. Sejmik będziński, przejąwszy w końcu r. 1921 pracę rady opiekuńczej okręgowej przystąpił do reorganizacji i planowej gospodarki w tym zakresie.

Prócz subsydjowania ze strony wydziału pow. właściwych organizacji, uruchomiono szereg nowych a niezbędnych ochron i zorganizowano odnośną działalność opiekuńczą.

Zakres pracy jest duży, albowiem prócz utrzymywanych ochron, przytulisk i t. p. przeprowadzono np opiekę nad dożywianiem dzieci, nad weteranami, ociemniałymi, inwalidami i zorganizowano pomoc dla repatrjantów, oraz zorganizowano kursy szycia i zajęto się specjalną propagandą.

Obecnie na terenie powiatu istnieje 60 ochron, w których znajduje opiekę przeszło trzy tysiące dzieci; prócz tego w niedługim czasie uruchomionych będzie jeszcze około 15 ochron.

Wydział subsydjuje schroniska sieroce: w Niegowonicach, w Strzemieszycach, Ząbkowicach, Grodźcu i Czeladzi i przytuliska dla starców: w Siewierzu, Koziegłowach, Wojkowicach Kościelnych, Grodźcu, ogółem ma opiekę około 400 osób.

W toku jest także remont i budowa kilku domów na wspomniane przytuliska, oraz bursy sierocej w jednym z miast Zagłębia.

W sierpniu r.b. urządzony będzie 3-tygodniowy kurs dokształcający dla ochroniarek.

Ogrom pracy wymaga sprężystego aparatu i siłą rzeczy nie można wszystkiego postawić na odpowiednim poziomie, że praca ta jednakże posuwa się naprzód, świadczy, między innymi fakt, że delegatka min. oświaty i lustratorka ochron po skontrolowaniu 18 ochron, oświadczyła, że jakkolwiek nie wszystkie ochrony stoją na wysokości zadania, co jest wynikiem szeregu różnorodnych braków i niedokładności, niemniej wyraziła wydziałowi uznanie za pracę i zamierzenia w tym kierunku, specjalnie zaś wyróżniła zadowalający stan ochron w Czeladzi.

Ze opieka ta wymaga dużych nakładów, najwymowniej świadczy suma, wstawiona do budżetu na rok bieżący i wynosząca około 200 miljonów mk.

W sprawie uzdrowisk. Z powodu spadku waluty naszej i trudności, związanych z otrzymaniem paszportu zagranicznego oraz kosztownych opłat i wiz, w roku bież. na wyjazd zagranicę na kurację będą mogli pozwolić sobie tylko ludzi b. bogaci, reszta zaś z konieczności zmuszona będzie korzystać z nielicznych uzdrowisk krajowych.

Byłoby rzeczą pożądaną aby pp. lekarze informowali szerszy ogół o tego rodzaju miejscowościach, w którychby ludzie, zmuszeni liczyć się z wydatkami, mogli podreparować swe siły i zdrowie.

Donoszą nam np., iż w Smukale pod Bydgoszczą istnieje wzorowe urządzone sanatorjum dla piersiowo chorych kobiet i dzieci, obliczone na 150 osób, gdzie pobyt daje wspaniałe wyniki i gdzie nie weszło jeszcze w modę paskarskie obdzieranie kuracjuszów. Po szczegółowe informacje należy się zwracać bezpośrednio do zarządu sanatorjum.

Nowa placówka. W dn. 18 lutego r. b. odbyło się w Strzemieszycach zebranie organizacyjne kupców polskich celem otworzenia w miejscowości tej oddziału stow. kupców polskich.

Zebranie zagaił p. Jarno, poczym na przewodniczącego zaproszono p. Kocota, na asesorów pp. Czernego i Brandysa, a na sekretarza p. Rosika.

Omawiano obszernie stan kupiectwa polskiego, jego zadania i bolączki, wreszcie po dłuższej dyskusji uchwalono otworzyć w Strzemieszycach ekspozyturę dąbrowskiego odziału stow. kupców polskich.

Do zarządu zostali wybrani: pp. Czerny, Kęsek, Jarno i Sawicki.

Nowa placówka, której życzymy pomyślnej i owocnej pracy, przystępuje niezwłocznie do zorganizowania nietylko miejscowego, lecz i okolicznego kupiectwa w oddziele.

Zjazd delegatów związku zawodowych pracowników umysłowych. W niedzielę ub. zdbył się w Sosnowcu, staraniem owiązku zawodowego polskiego pracowników handlowych i przemysłowych, zjazd delegatów zorganizowanych pracowników umysłowych Polski.

Na zjazd przybyli przedstawiciele 11 związków z Warszawy, Łodzi, Zągłębia Dąbrowskiego i Małopolski,

Celem zjazdu było omówienie sprawy utworzenia, z siedzibą w Sosnowcu, związku związków powyższych organizacji, dla solidarnej akcji o poprawę bytu pracowników umysłowych.

W imieniu organizatorów przywitał zjazd prezes związku p. Grabiański, poczym dokonano wyboru prezydjum w skład którego weszli, jako przewodniczący p. J. Drzewiecki a jako referent p. W. L. Ewert.

W programowej mowie uzasadniał p. Ewert potrzebę utworzenia związku związków, przedkładając zebranym równocześnie projekt jego statutu. Mówca jednakże, wobec rozbieżności zdań zebranych delegatów nie potrafił ich przekonać o słuszności swoich zamiarów tak, że cały szeroko zakreślony plan związku związków, doznał zupełnej porażki.

Powodem tej porażki były między innymi obawy szeregu delegatów, by związek związków nie stał się instytucją ulegającą jednostronnym wpływom politycznym N. P. R. k re nr e stawicielami są właśnie twórcy projektu związku.

Ostatecznie zebranie uchwaliło uznać potrzebę utworzenia związku związków, wyłonić w tym celu komisję organizacyjną która do 3 miesięcy ma opracować statut i zwołać następnie nowy zjazd do Warszawy.

Ceny węgli. Srednie zarobki robotnika na Górnym Slązku przy układach dnia 2-go lutego podwyższono o 6,170 marek niemieck, za dniówkę w stosunku do zarobków, ustalonych orzeczeniem sądu polubownego z dnia 17-go stycznia r. b. Ponadto podniesiono dodatek na gospodarstwo o 400 mk. niem. i dodatek na dzieci o 700 mk. niem. Przez tę umowę zniesiono podwyżki, ustalone orzeczeniem sądu polubownego z dn. 29 stycznia r. b. Wskutek tego nastąpiło podwyższenie węglii górnośląskich średnio o 162 proc. w stosunku do cen z dnia 17-go stycznia r.b. Ceny węgli w Zagłębiu Dąbrowskim do 28-go lutego r. b. bez zmiany. Wobec jednak żądania robotników podwyżki płac na marzec o 150 proc. ceny węgli od 1 marca ulegną zwyżce.

Ceny wyrobów walcowanych. Związek polskich hut żelaznych ustalił początwszy od dn. 14-go lutego r. b. aż do odwołania następujące ceny zasadnicze na wyroby walcowane:

1) żelazo handlowe 1,500 mk., przy zamówieniach od 50 tonn, przy zamówieniach mniejszych cena wyższa o 2 proc.;

2) bednarka zimno walcowana 3,000 mk., bednarka gorąco walcowana 1,800 mk.;

2) drut 1,950 mk.;

4) blachy 2.000.

5) żelazo uniwersalne 2.000 mk.; wszysłkie ceny za kilo loco huta wysyłająca przy zamówieniach pełnowagonowych, Do powyższych cen zasadniczych doliczane są dopłaty obowiązujące w dniu wysyłki. Ceny podane w poprzednim okólniku nie obowiązują od dnia 14 lutego r. b

Uczony złodziej. Nieznany złodziej skradł z księgarni Walerji Piątkowskiej, zam. przy ul. Sieleckiej 11 książki wartości 140000 mk. Sprawcy nie udało się dotychczas wyśledzić.

Kieszonkowcy. Wczoraj znowu zdarzył się wypadek kradzieży kieszonkowej na dworcu wiedeńskim w Sosnowcu. Tym razem ofiarą kradzieży padła górnoślązaczka Marja Copp, której sprytny złodziejaszek wyciągnął z kieszeni portfel z 18,000 mk. Mimo krzyku, jaki narobiła okradziona złodzieja nie ujęto.

Kradzież pilników. Z zamkniętego wagonu na stacji Sosnowiec, skradli nieznani złodzieje 36 kilogramów pilników. Sprawę skierowano do prokuratorji w Sosnowcu.

Kradzież garderoby. Do policji wpłynęło oskarżenie przeciw Lazarewiczowi Tadeuszowi, zam. przy ul. Sienkiewicza 16, w Sosnowcu, o kradzież garderoby, wartości 100,000 mk. na szkodę Augusta Tepera zam. przy ul. Grochowej 7.

Z teatru.

„URWIS"

Krotochwila w 3 ch akt. B. Katerwy.

Gdybyśmy chcieli w jednym słowie ująć charakter „Urwisa", to musielibyśmy nazwać go przemiłym. Któż z nas nie pamięta tych rozkosznych chwil wakacji, spędzanych wśród pól i lasów cudnej polskiej wsi, nierzadko właśnie u boku figlarnej kuzynki „urwisa", próbującej na nas po raz pierwszy swych uwodzicielskich zdolności. Było tam kilka przemarzonych wieczorów księżycowych, mnóstwo westchnień sentymentalnych, przeplatanych na szczęście beztroskim śmiechem i figlami na wpół jeszcze dziecięcymi. Była i ciotka, interwenjująca w momentach najnieodpowiedniejszych i proboszcz, gołąbek siwy, w nieskończonej dobroci swego serca rozgrzewający wszystko i wszystkich, były wakacje, cudne wakacje, pełne radości i wesela.

Dobrze zrobił autor, zrywając z niewczesnym szablonem taniej aktualności i wracając do tych pięknych i przekomicznych sytuacji, przypominających tak żywo dawną komedję polską. Jest przecież tyle rzeczy pięknych na świecie po za jego paskarstwem, drożyzną i nędzą, że naprawdę dobrze jest czasem, bodaj na chwilę, odetchnąć czystą atmosferą młodzieńczych zabaw i figlów, które przecież zawsze pozostaną dla każdego z nas najmilszym wspomnieniem w życiu.

Przemiłym „urwisem" była p. Maassówna. Czy w ślicznej scence z psem w akcie pierwszym, czy w scenie przy murze probostwa, kiedy, niestety, bez powodzenia, stara się rozruszać sentymentalnego bratanka proboszcza, czy wreszcie w przebajecznym finale sztuki, kiedy uszczęśliwiona wyrokiem poczciwego księdza, że miłość nie jest grzechem i wolno jej kochać Jurka, byleby zawsze dobrą dla niego była, rada świat cały wycałować i w przystępie radości na gwałt swatać poczciwego ojczulka z siostrą proboszcza. Po nieszkodliwej burzy w szklance wody, nastaje pogodny, śliczny wieczór letni, uświetniony w dodatku wyjazdem zgrzędliwej cioci. Gdybym miał już koniecznie coś zarzucić grze p. Maassówny, to chyba zadużą dozę liryzmu, jak na prawdziwego „urwisa".

Swietnym był p. Palański w roli bratanka księdza proboszcza, przeznaczonego również na księdza, którego jednak wiośniane uczucia do Maryni „urwisa" wytrącają zupełnie z „duchowneį" równowagi.

Kuzynka Pawła grał p. Jarema, jak zwykle bardzo dobrze, jakkolwiek rola ta najmniej może wdzięczna w sztuce, wymagała, wielkiego umiaru i subtelności w grze.

Papę „urwisa" kreował p. Thiel dając doskonałą postać, rozkochanego w swej jedynaczce wdowca, nie wolnego zresztą jeszcze od pokus świata, uosobionych w łagodnej i pogodnej, jak jesień polska, siostrze proboszcza, a „in spe" macochy Maryni, granej przez p. Stolńską.

Kochanym, miłym staruszkiem proboszczem był p. Roman, zwłaszcza w ślicznej scenie z Marynią w akcie drugim i w scenie końcowej aktu trzeciego.

Bez zarzutu w roli zgrzędliwej cioci była p. Kossakowska.

Jeśli do powyższego dodamy, że reżyserja p. Knake-Zawadzkiego osiągnęła zupełny tryumf i że kierownictwo teatru dołożyło wszelkich starań, by zewnętrzna szata sztuki wypadła jaknajlepiej; otrzymamy całość godną zupełnego uznania i poparcia.

Dziś po cenach zniżonych przedstawienie popularne. Po raz ostatni wystawiona będzie sztuka Wroczyńskiego „Ona" W antraktach koncert orkiestry p.p. Bilety abonamentowe ważne bez zniżki.

Jutro Granica. Afisz zapowiada zawsze interesującą „Zabawę w miłość". Początek o godz. 8-ej i pół wiecz.

Czwartek „Urwis" znakomita trzyaktowa krotochwila Katerwy w obsadzie premjowej t. j. rolę tytułową kreować będzie p. Maassówna.

Piątek przedstawienia nie będzie, gdyż odbędzie się próba jeneralna premjery sobotniej.

Sobota „Lancet" Jastrzębca Zalewskiego wystawiony będzie po raz pierwszy.

Ofiary.

Sporne 5 tysięcy marek składa J. K. na sieroty po poległych żołnierzach.

Zapieczętowana przez zazdrosnego męża.

Londyn, w lutym.

Przez kilka dni tragikomiczny proces rozwodowy toczył się przed sądem w Londynie. Oto miss Retty skarżyła swego męża, dyr. banku, który wedle jej opowiadania okazał się Otellem najgorszego gatunku. Zazdrosny jej mąż nigdy i nigdzie nie czuł się bezpiecznym przed swoimi rywalami, podejrzewając żonę o uprawianie z nimi flirtu i romansów. Gdy opuszczał mieszkanie, zamykał w nim żonę na klucz, poczym na drzwiach wchodowych naklejał plastry płócienne i bibułki, aby przekonać się następnie, czy też drzwi były otwierane. Po powrocie do domu nawet przez szkło powiększające badał posadzki w pokojach, czy na nich nie znajdzie jakichś podejrzanych śladów.

Wreszcie i ta przezorność nie była dla niego wystarczającą. To też wychodząc z domu, zaopatrywał drzwi pieczątkami z laku, a wróciwszy z banku badał nawet, czy specjalnie zrobiona pieczątka należycie przylega do przedtym uskutecznionego wyciśnięcia.

Żona, która prawie przez dwa lata znosiła takie męczarnie przy zamkniętych drzwich pod pieczątkami, ostatecznie miała już tego dosyć, a wyrwawszy się razu pewnego z tych więzów, po wniesieniu skargi, otrzymała rozwód.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon)

Pas neutralny zajęty!

Wilno, 19 lutego.

Według wiadomości otrzymanych do godz. 12 w południe zajmowanie pasa neutralnego będzie dziś zakończone. Litwini zaprzestali zupełnie ataków natomiast rozpoczęli zajmować swoimi wojskami część pasa neutralnego, przyznanego im przez radę ligi narodów.

Zjazd urzędników państwowych.

Warszawa, 19 lutego.

Prezydent ministrów gen. Sikorski otrzymał depeszę od zjazdu urzędników państwowycz w Krakowie, na którą odpowiedział natychmiast, dziękując za wyrazy poparcia i uznania dla rządu, przyrzekając równocześnie już w najbliższym czasie załatwić ostatecznie sprawę uposażenia urzędników państwowych. Zjazd między innymi uchwalił żądanie utworzenia specjalnej kasy chorych dla urzędników, zrównanie poborów emerytów we wszystkich 3 dzielnicach i wydania absolutnego zakazu wywozu wszelkich artykułów żywności za granicę.

Pojedynek gen. Hallera

Warszawa, 19 lutego.

W związku z incydentem przed gmachem zachęty w Warszawie, w dniu zamordowania prezydenta Narutowicza, odbył się w ubiegłą sobotę pojedynek na pistolety, pomiędzy posłem gen. Hallerem a posłem z „Wyzwolenia" Kościałkowskim Wymiana strzałów nie dała wyników. Obaj przeciwnicy wyszli ze spotkania bez szwanku.

Przeciwnicy przed odejściem z placu pojedynku podali sobie ręce.

Kredyty złotowa.

Warszawa. 19 lutego.

Dziś minister skarbu Grabski kontynuował konferencje z przedstawicielami instytucji gospodarczych w sprawie t.zw. kredytów złotych. Uwagi przedstawicieli instytucji gospodarczych będą przedstawione komitetowi ekonomicznemu rady ministrów, który jutro zadecyduje o dalszych losach projektu ministra Grabskiego.

Kongres ludowców.

Warszawa, 19 lutego.

W niedzielę odbył się zjazd zarządu P. S. L. „Piasta" województwa warszawskiego, pod przewodnictwem posła Jana Dąbskiego. Zjazd uchwalił sprzeciwić się stanowczo wszelkiemu porozumieniu piastowców ze stronnictwami chrześcjańskiej jedności narodowej.

Demonstracje bezrobotnych.

Warszawa, 19 lutego.

Dziś w Warszawie ponowiły się demonstracje bezrobotnych przed gmachem ministerjum pracy i opieki społecznej. Delegacja demonstrantów została przyjęta przez wyższych urzędników ministerjum, którym wręczyła memorjał z swymi żądaniami.

Wznowienie układów między Turcją a ententą.

Paryż, 19 lutego.

Według otrzymanych tu wiadomości, tureckie zgromadzenie narodowe w Angorze upoważniło rządturecki do zaproponowania mocarstwom ententy wznowienia przerwanych konferencji w Lozannie z zastrzeżeniem,że układy te toczyć się będą w Konstantynopolu.

Smierć ministra czeskiego Raszina.

Praga, 19 lutego.

W niedzielę, o g. 3 kwadr. na 1-szą popoł. zmarł minister skarbu republiki czeskiej Raszin, wskutek ran otrzymanych przy zamachu, wykonanym na niego przed niedawnym czasem. Pogrzeb ministra odbędzie się w środę 21 bm. z Panteonu.

Pożar zakładu obłąkanych.

Nowy Jork, 19 lutego.

Ogromny pożar zniszczył tu zakład dla obłąkanych,"mieszczący 7000 chorych. Dzięki niezwykłemu bohaterstwu straży ogniowych udało się uratować chorych z wyjątkiem 25, którzy znaleźli śmierć w płomieniach. Pożar przerzucił się na olbrzymi gmach międzynarodowego studjum filmowego. Gmach ten, wartości miljona dolarów spłonął doszczętnie.

Giełda towarowa.

Ziemiopłody.

Gdańsk, 19 lutego.

Za 50 kg. w tys. mkp. Pszenica 35—45, żyto 28—33, jęczmień 25—28, owies 25—30, groch mały —23—30,Victorja 40—50.

Poznań, 19 lutego.

Za 100 kgw ład. wag. w tys. mkp. Żyto 110—115, przenica 130—140, jęczmień brow. 80—85, owies 89—94, mąka żytnia 184—194,—pszenna 230—250, ospa pszenna i żytnia 62, groch polny 85—90—jadalny 110—120, seradela 170—190, tatarka 70—80, łubin niebieski i żółty 65—75. Sytuacja rynkowa na ogół bez zmian, usposobienie stałe.

Wilno, 19 lutego.

W tys. mkp. za pud w ład. wag.: żyto 24—25, jęczmień 17—18,owies 185—19, groch polny 14—15,—biały 21—22 ,fasola 21—22, gryka 15—16, otręby 15—16, mąka pytlowa 47—48, —60 proc. 45—46, 70 proc. 44—45,—Nr. 4—23—24,—razowa 27—28,—pszenna „0000" 55—58, —„000" 50—41,—„00" 40—41. kasza perłowa 26—27,—jęczmienna 25—26,—gryczana 23—24—łamana 20—21, — jaglanej brak. Dowóz mały, tendencja zwyżkowa.

Wilno, 19 lutego.

Za pud w tys. mkp. (ceny rynkowe) Siano 5,5—6 koniczyna 6,5—7, słonina 3,5 — 3,8, ziemniaków brak.Dowóz mały, tendencja zwyżkowa.

Len.

Wilno, 19 lipca.

W tys. mkp. za pud: len surowiec I gat. 40—41—II gat 34—35,—III g 31—32—czysto trzepana 75—76, — półtrzepanego i kądzieli brak. siemię lniane 40—42, makuchy lniane 90—91 za 100 kg. konopi brak. Dowóz na targi w Głębokiem, Dukształach, Postawach, Widzach i Hoduciszkach średni, w Wołożycie i Dołhinowie mały. Tendencja mocna.

Metale.

Wilno, 19 lutego.

Za funt w tys. mkp. Ołów 20, miedzi i cyny brak.

Wilno, 19 lutego.

Zą klg. w tys. mkp. Rury kanalizacyjne lane 2—5—ocynkowane o 75 proc drożej blacha czarna 3,3—35, — ocynkowana 4—4,5, cement portland 0,4 loco stacja wysyłająca, wapno 0,15, cegła prasowana (litówka) 0,3 za sztukę, zwyczajna 0,24 —ogniotrwała 0,7.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 19 lutego.

Dolary —	38.600
Franki franc. —	2325
„ szwajc. —	7200
Funty szter. —	181.000
Marki niem —	1.50
Kor. czeskie —	1140
„ austr. —	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 lutego

Dolary —	38200
Franki franc. —	2340
Funty szter. —	180.000
Marki niem. —	1.67
Kor. czeskie —	—
„ austr. —	55

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 19 lutego.

Marki polskie —	66
Dolary —	20.500

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 19 lutego.

Marki polskie —	60
Dolary —	20.000

Górnym Śląsku. Na jakież cele owe pieniądze użyte zostały? Złośliwi utrzymują, iż niektórzy hurtownicy za nie pokupywali marmeladę i schowali ją na pasek.

Wobec złączenia się mleczarzy naszych z pomorskimi i górnośląskimi — ceny zostały wyśrubowane do najwyższych norm paśkarskich.

I nic dziwnego, że w Sosnowcu płaci się już za funt masła 12—14 tys. mk. Dla szerokich rzesz ludności miejskiej masło stało się niedostępnym luksusem, jak dawniej ostrygi lub kawior.

„Instruktor z kałamarzem"

Ignacy Glanowski, lat 55, gospodarz ze wsi Sąspów, pow. Olkuskiego, miał w sądach pokoju w Skale i w Wolbromiu sprawy o grunt, a mianowicie o dzierżawę 232 morgów ziemi. Składał więc dość liczne podania, wzywał świadków, jeździł, chodził, prosił, lecz w konsekwencji — przegrał sprawę.

Glanowski, który, jak się to potym okazało, od najmłodszych lat rozumem nie grzeszył, nabrał przekonania, że spotkało go straszne oszukaństwo, że sędziowie są przedajni, niesprawiedliwi etc. Być może przekonanie to pozostałoby w nim na zawsze, t. j. nie ujawniłoby się, gdyby nie „instruktor z kałamarzem", człeczyna dość tajemniczy, który chodził, przeważnie po czworakach fornalskich, mówił o „uciśnieniu ze strony rządu panów" i namawiał fornali i chłopów do składania skarg i podań, które wykonywał na poczekaniu... za małe zresztą wynagrodzenia in natura lub w markach polskich.

Taki to pan instruktor namówił Glanowskiego do złożenia podania do Warszawy na ręce ministra sprawiedliwości. Glanowski zgodził się. Instruktor niezwłocznie przystąpił do pisania, a że postanowił otrzymać honorarjum nieco większe, niż zwykle, więc pisał dość długo i w sposób dość ordynarny nawymyślał sądom pokoju w Skale i w Wolbromiu.

Podanie, a raczej skarga, zostało wysłane i dało wyniki najniespodziewańsze dla Glanowskiego: minister skierował sprawę do prokuratora, prokurator — do sędziego śledczego, a rezultat był taki, że Glanowski zasiadł na awie podsądnych, jako oskarżony z cz. II art. 154 k. k.

Glanowski nie miał obrońcy, a gdy zaczął dawać odpowiedzi sądowi, to wyglądał jak pasażer na tonącym okręcie. Wzruszyło to obecnego na sali mecenasa Jagowda, który pośpieszył Glanowskiemu z pomocą prawniczą. Podsądny nie przyznał się do winy, nie on, ale instruktor z kałamarzem podanie ułożył. Zresztą Glanowski i obecnie jest przekonany, że sądy pokoju w Skale i Wolbromiu są nie w porządku i łapewne boją się, by ich łajdactwa nie wyszły na wierzch.

Prokurator aczkolwiek popierał oskarżenie, lecz wnosił o najłagodniejszy wymiar kary, ponieważ intelektualne zdolności osk. stoją na bardzo niskim poziomie.

Zgodził się z prokuratorem i adw. Jagowd.

Po bardzo krótkiej przerwie sąd skazał Glanowskiego na 10 tysięcy marek grzywny i zasądził od niego koszty sądowe.

Czy syn musi być podobny do ojca?

W motywach wyroku trybunału oświadczył, że niema ani przepisu prawnego, ani obowiązku moralnego, żeby dziecko było koniecznie podobne do ojca. Jest bowiem mnóstwo dzieci, które wogóle nie są podobne do swoich rodziców, a mimo to o ich pochodzeniu legalnym nikt nie wątpi.

Jeden z trybunałów rozwodowych w Londynie zajmował się niedawno bardzo waznym pytaniem, czy syn musi być koniecznie podobny do ojca.

A mianowicie pewien małżonek, który został ojcem, po paru miesiącach wniósł do sądu skargę, że to nie jest jego syn i że żona poprostu chce mu podsunąć dziecko innego ojca. Jako na dowód powoływał się na to, że owe dziecko zupełnie nie jest do niego podobne.

Podczas rozprawy sądowej przyniesino owe dziecko na salę i porównowywano jego rysy zarówno z ojcem formalnym, jak z tym mężczyzną, którego ów ojciec formalny oskarżył, że to on jest naprawdę ojcem, Sąd przyszedł do przekonania, że przedstawione mu dziecko nie jest podobne ani do ojca, ani do owego drugiego mężczyzny i dlatego należy skargę oddalić.

Nadesłane.

W numerze 37-ym „Iskry" z dnia 16 lutego b. r. na I-ej stronie w dziale ogłoszeń ukazało się „Ostrzeżenie", podpisane przez członków Związku Inwalidów Wojennych w Sosnowcu, w którym owi panowie zawiadamiają władzę, instytucje przemysłowo-handlowe, że nie jestem przedstawicielem Związku Inwalidów i nie mam prawa występować w imieniu tegoż.

Wobec tego czuję się w obowiązku wyjaśnić zainteresowanym i uspokoić opinję publiczną oraz różnych ofiarodawców, że: nie jestem członkiem Koła inwalidów wojennych w Sosnowcu, (które podobno już zostało zawieszone w czynnościach, gdyż niektórzy panowie członkowie więcej dbali o własne kieszenie jak o interes Związku i przydziały węglowe brali na swoje n a z w i s k a), natomiast jestem członkiem wojewódzkiego Zw. Inwalidów Wojennych w Warszawie, mającego siedzibę przy ulicy Żelaznej Nr. 68, posiadam legitymację wydaną za numerem 119 oraz różne dowody i zaświadczenia (o czem Koło w Sosnowcu dokładnie wie).

Z ramienia i upoważnienia tegoż Związku, mając wszelkie zaświadczenia i upoważnienia przyjechałem do Sosnowca w sprawach węglowych, a mając trochę szczęścia oprócz tranzakcji węglowych, które załatwiłem pomyślnie zebrałem na 3 listy numerowane przez oddział wojewódzki przeszło 300 tys. marek o czem gdy się dowiedziało Koło sosnowieckie zażądało wpłacenia im owej sumy. Ja nie mając zaufania do Koła sosnowieckiego, które za czas swej działalności w ciągu 2 miesięcy dało swoim członkom tylko 40 tys. mk. zysku i wreszcie po porozumieniu się z Warszawą kategorycznie wpłacenia odmówiłem przez co ściągnęłem na siebie gniew posunięty aż do oszczerstwa w prasie Ponieważ podobne ogłoszenie szkodzi nietylko mojej osobie, ale podrywa autorytet całej naszej instytucji sprawę oddaję na drogę sądową.

Panom zaś członkom sosnowieckiego Koła Związku Inwalidów Wojennych radzę tymczasem nie marnować pieniędzy związkowych i mniej dbać o własne kieszenie i ambicje, gdyż to właśnie panowie pod egidą Związku robicie własne interesy.

1450 **M. Łąkopolański.**

Warszawa, ul. Nowogrodzka nr. 7.
Sosnowiec, Hotel „Victorja".

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej polskiej Sąd Pokoju II okręgu w Sosnowcu na publicznem posiedzeniu dnia 26 stycznia 1923 r., rozpoznawał sprawę Marji Batko, zamieszkałej w Pogoni ul. Florjańska Nr. 13 i uznając winę oskarżonej za udowodnioną na zasadzie § 119 U.P.K. i art. 19, I 32, 41 Ust. poz. 449/1920 r., art. 62 przep tymcz. o koszt. sąd. postanawia: Marję Batko uznać za winną pobrania nadmiernej ceny za mleko w dniu 14/XII 1921 r. i skazać na dwadzieścia tys. mkp. grzywny z zamianą w razieniezpłacenia na dwa tygodnie aresztu i na zapłacenie dwóch tysięcy mkp. opłat; na koszt skazanej wyrok ogłosić w „Iskrze" i na drzwiach jej sklepu przez dni 7.

1416 Sędzia pokoju (—) Dr. Konic.

Komunikat Izby Skarbowej Kieleckiej
w sprawie handlu papierosami niemieckimi.

Z Województwa Poznańskiego doszły do Ministerstwa Skarbu alarmujące wieści, że cały ten obszar Państwa zalewany jest od pewnego czasu papierosami niemieckimi, przewożonymi masowo z Górnego Śląska, co nietylko grozi ruiną przemysłowi i handlowi papierosowemu w Poznańskim lecz naraża także Skarb Państwa na bardzo poważne straty; papierosy i inne wyroby tytuniowe niemieckie przedostają się także w znacznej ilości z Górnego Śląska lub Gdańska i do b. Kongresówki.

Celem zapobieżenia temu nielegalnemu importowi papierosów i innych wyrobów tytuniowych, pochodzenia niemieckiego, Izba Skarbowa Kielecka wydała stosowne zarządzenie, a zarazem podaje do ogólnej wiadomości, że tak nabywanie, czy to przez koncesjonowanych sprzedawców, czy też przez konsumentów (osoby prywatne), jak i dalsza odsprzedaż wyrobów tytuniowych, niedopuszczonych do sprzedaży, jakimi są papierosy, tytunie i cygara pochodzenia niemieckiego, importowane z Górnego Śląska lub inną drogą, są stanowczo zabronione i podlegają, według ustawy o monopolu tytuniowym surowym karom, przyczym koncesjonowani sprzedawcy winni tego rodzaju przekroczeń, narażają się ponadto na utratę koncesji.

Sama jednak Administracja Skarbowa, a w szczególności Kontrola Skarbowa, mając bardzo wiele innych obowiązków, nie podołają położyć kresu temu bezprawnemu importowi, jeżeli nie uzyskają pomocy od miejscowego uświadomionego społeczeństwa.

Apelując przeto do uczuć patrjotycznych ogółu, Izba Skarbowa Kielecka wzywa społeczeństwo tutejsze, w pierwszym rzędzie do nienabywania papierosów, tytuniów i cygar niemieckich, a ponadto nadmienia, że każdego sprzedającego lub nabywającego na sprzedaż tego rodzaju wyroby, należy o ile możności przytrzymywać i oddawać, wraz z towarem, organom Kontroli Skarbowej lub Policji państwowej.

1451 **Izba Skarbowa Kielecka.**

Podajemy do publicznej wiadomości, że dnia 1-go marca b. r. otwieramy w Sosnowcu przy ul. 3 Maja Nr. 9 Oddział naszego Banku

POD FIRMĄ

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH ODDZIAŁ SOSNOWIECKI

który załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres bankowości

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

KAPITAŁ ZAKŁADOWY I REZERWOWY PRZESZŁO 1 MILJARD MAREK. 1449

Instytucja Centralna: POZNAŃ, Plac Wolności 15.

O D D Z I A Ł Y:

a) MIEJSKIE:
Plac Wolności 2
Aleje Marcinkowskiego 26
„Jeżyce", ul. Dąbrowskiego 49
„Św. Łazarz" ul. Głogowska 100, ul. Gwarna 19,

b) KRAJOWE:
Bydgoszcz — Plac Teatralny 4.
Grudziądz — Józefa Wybickiego 11/13,
Katowice — Krakowska 7,
Kraków — Rynek Główny 19,
Kielce — Kolejowa 54,
Lublin—Krakowskie Przedmieście 45,
Łódź — Piotrkowska 72.
Piotrków — Plac Kościuszki,
Radom — Plac 3-go Maja.
Toruń — Szeroka 14,
Warszawa — Jasna 8,
Zbąszyń — Marszałkowska 43.

c) Wolne miasto Gdańsk: Holzmarkt 18.

d) ZAGRANICZNE.
Nowy York—New-York Agency 953 Third Avenue,
Paryż — (9) 82, rue Saint Lazare.

Materjały piśmienne, przybory i farby malarskie

OOO

1186 **WŁ. CZECHOWSKI,** — — SOSNOWIEC, — — naprzeciwko dworca W. W.

OOO

Tapety i listwy na ramy. Pracownia ram.
Kolektura loterji państwowej.
Urzędowa sprzedaż znaczków stemplowych.

HURTOWE SKŁADY PAPIERU, MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH i RYSUNKOWYCH

1187-3

„NASZ SKLEP" S-ka Akc.

SOSNOWIEC, ul. Nowa Nr. 6.

JEDYNY POLSKI HURTOWY SKŁAD w ZAGŁĘBIU.

Sprzedaż hurtowa.

MAGAZYN GALANTERYJNY

P. KUCHARSKI

1184-3 POLECA:

bieliznę. wyroby wełniane, krawaty, rękawiczki
wielki wybór przyborów do sukien, galanterję i t.p.

HANDEL WIN, WÓDEK
...arów kolonjalno-spożywczych 1257-1

R. WOLSKI

...snowiec, Modrzejowska N. 1

...yna w Zagłębiu chrześcjańska pracownia

KOŁDER

. BROŻYNA

...snowiec, Warszawska 6.
...uży wybór kołder na składzie.
Robota solidna. 1183 3
Ceny konkurencyjne.

...KLEP KOLONJALNO-SPOŻYWCZY

pod firmą 1182 3

. KOZIOŁKOW i M. JĘDRYCZEK

POLECA:

...jprzedniejsze grzyby suszo-..., kakao, czekoladę, karmelki i konserwy.

...ŁAD MASZYN DO SZYCIA, ...ISANIA i LICZENIA i CZĘŚCI ...AKOWYCH ORAZ ZAKŁAD ...ECHANICZNO-REPERACYJNY

. BRZOZOWSKI i S-ka

...snowiec, ul. Modrzejowska 3

...yjmuje do reperacji maszyny do ...ANIA wszelkich systemów oraz ...szyny do szycia i maszynki pry-...s. Skład narzędzi kuchennych i nici różnych gatunków. 1185

Potrzebne 2 — 4 pokojowe mieszkanie 1285-2

„Piast" Sosnowiec



FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE

LISY, KOŁNIERZE WSZELKIE SKÓRY w wielkim wyborze

POLECA

SKŁAD FUTER

L. Goldsztajn

i 938-10

N. Tenenberg

BĘDZIN

UL. KOŁŁĄTAJA Nr 14.

I PIĘTRO.

Dom Przemysłowo-Handlowy

KAZIMIERZ KOSMALA i JAN RÓŻAŃSKI

w Sosnowcu, Dęblińska 11.

sprzeda

3100 sztuk latarni karbidowych.

1446

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
100 mk. za wyraz.

Sprzedam dwie otomany, Sosnowiec Kołłątaja 10, 2 piętro, oficyna. 1415

Do sprzedania: auto ciężarowe 3 tonowe na masywach, prasa ceglarska do wyrobu cegieł, dachówek i dren, produkcja dzienna 18,000 cegieł i lokomobila na kołach 15 H.P., wszystko w dobrym stanie gotowe do pracy. Niczewski, Dąbrowa Sławkowska 9, telefon 41. 1359-2

Szafę dębową masywną sprzedam. Dąbrowa Reden Błotna Nr. 2. Słowik. 1397-1

Już nadeszły żurnale mód wiosenne i letnie w bardzo dużym wyborze. Józef Hlawski ul. 3 Maja 4. 1426-5

Elegancki powóz na oliwnych osiach i maszynę Singera sprzedam. Będzin Gzichowska 74. 1437

Do sprzedania bieliźniarka, para łóżek i nocne szafki dębowe, ulica Majowa Nr. 6. 1441-2

Sprzedam łóżka meblowe tanio. Pogoń Rybna 1. Hoinka. 1417

Psa wilka i futro mało używane sprzedam. Wiadomość Czeladź apteka. 1453-3

Do sprzedania dom 4 ubikacyjny i 45 prętów placu. Wiadomość u właściciela Pogoń Kopernika 16. 1455

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 100 mk. za wyraz.

Do domu handlowego potrzebna natychmiast buchalterka polka, z kilkuletnią praktyką i znajomością niemieckiego języka. Oferty składać pod „B. B. 300" do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 1414-2

Potrzebna młoda panienka mająca chęć wykwalifikować się na bufetową. Restauracja M Rene ul. Sielecka Nr. 39. 1463

Poszukiwane 50 mk. za wyraz.

Urzędnik kawaler z kilkuletnią samodzielną praktyką biurową i buchalteryjną, ze znajomością niemieckiego poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Dąbrowa ul. Sobieskiego 12 Augustyn. 1396-1

Szofer — mechanik z 12 letnią praktyką poszukuje posady. Oferty do administracji „Iskry" w Sosnowcu pod „Górnoślązak". 1413-1

Poszukuje zajęcia woźnicy, lub portjera, Noworadomsk, Antoni Gwoździkowski wieś Stobiecko Szlacheckie gm. Radzichowiec. 1438

Młody inteligentny biuralista. ze znajomością dokładną i buchalterji angielskiej z ukończeniem 8 klas. szkoły powszechnej i 2 letniego kursu handlowego z półroczną praktyką buchalteryjną w Ameryce, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia piśmienne do administracji „Iskry". 1465

LOKALE.
100 mk. za wyraz.

Pokój umeblowany przy starszej samotnej osobie do wynajęcia dla osoby inteligentnej Adres M. Wróblowa Kopernika 4. 1467

W celu wynajęcia lokalu handlowego w m Dąbrowie Górniczej proszę p.p. pośredników o łaskawe zgłoszenie swoich adresów pod „Hurtownik" do administracji „Iskry". 1464-2

RÓŻNE.
100 mk. za wyraz.

Udzielam korepetycji w zakresie szkół średnich. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 1344-2

Zawiadamiam Szanowne Panie, że po powrocie do zdrowia pracownia ubiorów jest czynna w pełni. Jasińska 3 Maja. 1373-1

Udzielam w godzinach wieczorowych lekcji w języku angielskim lub niemieckim. Wiadomość P Piotrowska róg Miłej i Aleji Nr. 17 II p. 1387-1

Zaginęła teczka z rachunkami Stow. Spoż. „Praca" w Czeladzi, znalazca raczy zwrócić do admin. „Iskry" za wynagrodzeniem. 1434

Udzielam lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1443-2

W administracji „Iskry" w Sosnowcu są do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia dokumenty na imię Góźdź Idzi. 1462

ZGUBIONE DOKUMENTY.
50 mk. za wyraz.

Gach Piotr z Sosnowca zgubił książkę odroczenia wydaną przez PKU. Miechów, którą unieważniam. 1429-2

Roman Klimasiński zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin.

Cholewka Stanisław (1893 r.) zagubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez bąon zapasowy 15 pułk piechoty Ostrów Łomż. 1432

Monszajn Szmul Majer zgubił patent IV kategorji na drobny handel skór. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Siewierz Krakowska 2, lub Będzin, Grobla 2 Cymbler. 1436-3

Niemiec Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Dąbrowy. 1435 3

Jan Izdebski zgubił metrykę urodzenia i kartę zwolnienia wyd. przez centralne składy uzbrojenia we Lwowie. 1448-3

Pawełi Wilhelmowi skradziono portfel, w którym znajdowały się dokumenty, karta powołania wydana przez PKU. Będzin i zaświadczenie gminne z Niwki. 1433-3

Franciszek Wróbel zgubił kontramarkę wydaną przez kop. „hrabia Renard". 1454-3

Wincenty Wesołowski zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU. Sandomierz. 1468-2

Wincenty Skiba zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1269-1

Rakowski Józef zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 27 p. p. w Częstochowie. 1370-1

Walenty Langner zgubił dowód osobisty wydany przez urząd gminy Wojsławice. 1374-1

Zadęcki Piotr zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU. Będzin. 1375-1

Franciszek Torbus zgubił pobyt kartę wydaną przez kop. „Wiktor" w M łowicach. 1376-1

Władysław Bijak zgubił wojskowe papiery wydane przez PKU. Będzin. 1380-1

Józef Kruk zgubił dowód osobisty sanitarny i kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin. 1381-1

Władysław Przeniosło zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez PKU. Będzin. 1382-1

Jan Bańka zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Minoga. 1383-1

Kwiecień Andrzej zagubił na stacji Łódź w r. 1922 dokumenty piekarskie, zwolnienie z wojska rosyjskiego, oraz zwolnienie z niewoli austrjackiej. 1388-1

Zdebel Łukasz zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Saturn". 1398-1

Kubik Konstanty (r. 1882) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie i paszport wydany przez gm. Mierzęcice, pow. Będzin. 1399-1

Kuziorowi Antoniemu (r. 1892) skradziono kartę powołania, wydaną przez PKU. Będzin. 1400-1

Zaręba Józef zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „hr. Renard". Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot do „Iskry" Będzin. 1401-1

Kycler Teofil (r. 1890) zgubił kartę demobilizacji wydaną przoz PKU. Gostyn. 1402-1

Jędryskowi Teodorowi w pociągu z Warszawy do Będzina skradziono portfel, w którym to znajdował się dowód osobisty, wydany przez urząd gminy Grodziec, powiat Będzin i świadectwo przemysłowe kategorji III-ej na prowadzenie rzeźnictwa, wydane przez urząd skarbowy w Sosnowcu. Uprasza się o zwrot takowych do administracji „Iskry" w Sosnowcu 1405-1

Grzesikowski Antoni zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 1 p. ułanów Krechowieckich. 1406-1

Osajsa Józef zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin. 1407-1

Rottenberg Abram Dawid (r. 1894) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. w Będzinie. 1324-1

Franciszek Skrzypczak zgubił w dn. 16 I-1923 r. kartę demobilizacji wydaną przez 1 p. 2 bat. Aeronautów i świadectwo na wyjazd do Francji. Łaskawy znalazca zechce oddać do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 1418 2

Redaktor W. Monsiorski.

Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.